



W rodzinie przyszłość

Pieczyno

**NA NATURALNYM ZAKWASIE
wypiekany tradycyjnie!
bez konserwantów!**



DAWNA
receptura

chleb
z pieca



chleb jaglany

chleb
chłopski



chleb
słonecznikowy



chleb domowy



chleb na liściu kapusty



**świeże
i smaczne
codziennie**

PIEKARNIA
POD TELEGRAFEM

Noworoczne noworodki

Aż pięcioro nowych obywateli Kielc przyszło na świat w Nowym Roku. Zaskoczeni są tym nawet pracownicy oddziałów położniczych. – Pierwsza była dziewczynka, która urodziła się 25 minut po północy przez cesarskie cięcie. Po niej, o godzinie 1.44, siłami natury przyszedł na świat chłopiec. Potem o 3.10 urodziła się kolejna dziewczynka,



a o 6.10 chłopiec. W obu przypadkach poród był naturalny – informuje Anna Mazur-Kałuża, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach. Z kolei w Świętokrzyskim Centrum Matki i Noworodka urodził się jeden chłopiec – sześć minut po północy. /MK/

Będzie nowy most...

Dwunastu wykonawców jest zainteresowanych rozbudową mostu na Wiśle w Sandomierzu. Inwestycja ma zostać zrealizowana w ciągu niecałych trzech lat. Najtańsza złożona oferta opiewa na około 68,6 miliona złotych, najdroższa – na 121,8 miliona. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przeznaczyła na to zadanie prawie 105 milionów złotych. Docelowo przeprawa przez Wisłę ma być dwujezdniowa. W 2011 roku wybudowano nowy most, biegnący równolegle do starego, który dwa lata później został wyłączony z ruchu ze



względu na zły stan techniczny. W 2018 roku zatwierdzony został program inwestycji, zakładający uzyskanie nowej decyzji środowiskowej dla rozbudowy mostu, wyburzenie starej konstrukcji i wybudowanie nowej z uwzględnieniem aktualizacji projektowych. /mł/



Budżet uchwalony

Dopiero w drugim podejściu i po długich dyskusjach radni uchwaliли tegoroczny budżet Kielc. Za głosowało 19 rajców, nie nikt nie był przeciw, od głosu wstrzymało się sześciu. Budżet Kielc na ten rok zakłada dochody na poziomie 1,460 mld zł i 1,565 mld zł wydatków, co daje 105 mln zł deficytu. Najwięcej pieniędzy przeznaczono na utrzymanie oświaty i opieki społecznej - łącznie prawie 70 procent budżetu. Ponad 224 mln zł mają być wydane na kontynuację rozpoczętych inwestycji, w tym na przebudowę ul. Zagnańskiej i Witosza, wraz z ulicą Radomską, oraz budowę nowej siedziby teatru lalki i aktora „Kubuś”. Uchwalenie budżetu w grudniu wstrzymała między innymi negatywna opinia RIO w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej Kielc, która wywołała wiele kontrowersji wśród rajców. /MK/

reklama

Centrum Obsługi Stolarstwa

Mebloplit Plus

Autoryzowany Dystrybutor **SWISS KRONO**

- blaty i akcesoria meblowe
- płyty OSB, HDF, MDF, laminowane, niepalne
- wyposażenie garderoby, uchwyty
- szuflady, prowadnice, obrzeża
- gałki, drążki, wieszaki
- systemy do drzwi przesuwanych
- usługi cięcia i oklejania
- płyty fornirowane i sklejk

ul. Olszewskiego 6 / Kielce / tel. **603 272 025, 41 367 59 43**

Hurtownia czynna: **pon - pt: 8.00 - 17.00**
sobota: 9.00 - 13.00

... i McDonald's

Trwa budowa nowej, szóstej już restauracji McDonald's w Kielcach. Budynek powstaje na osiedlu Ślichowice, przy Pasażu Świętokrzyskim. Firma budowlana zapewnia, że roboty idą zgodnie z planem. Wykańczane są wnętrza oraz elewacja, po których przyjdzie kolej na dach. Przewidywany termin zakończenia budowy to koniec stycznia. Restauracja bę-



dzie miała około 470 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, obsłuży 120 klientów, a zatrudnienie znajdzie w niej 25 osób. Otwarcie na wiosnę. /MK/

Po schodkach...

Do „Plotkarki” – XIX-wiecznej, neogotyckiej baszty przy pałacyku Tomasza Zielińskiego – do niedawna można było dostać się jedynie po



drabinie. Teraz prowadzą do niej piękne, kręte schody. – Zdecydowanie ułatwią one dostęp do „Plotkarki”. Będziemy mogli wykorzystywać ją przy okazji różnych zdarzeń, ale też udostępniać na przykład dla osób, które chciałyby zjeść romantyczną kolację – mówi Jarosław Bukowski z Pałacyku Zielińskiego. Schody na neogo-

tycką wieżyczkę będą jednak wykorzystywane jedynie w wyjątkowych okazjach. /al/

Zbudują obwodnicę...

Poznaliśmy oferty złożone przez ośmiu wykonawców w przetargu na opracowanie dokumentacji dla obwodnicy Starachowic. Powstanie ona na drodze krajowej nr 42. To kolejna inwestycja realizowana w ramach rządowego programu budowy 100 obwodnic. Na realizację zadania przeznaczono 11,7 miliona złotych. Oferty wahają się od 6,4 miliona złotych do prawie 9 mln. Obwodnica Starachowic zwiększy



szy płynność ruchu na drodze krajowej nr 42, poprawi bezpieczeństwo ruchu drogowego i odciążą miasto. Przypomnijmy, że w ramach rządowego programu w województwie świętokrzyskim powstaną jeszcze obwodnice Wąchocka, Chmielnika i Osieka. /mł/

Poinformuj ZUS

Od Nowego Roku trzeba informować ZUS o zawarciu umowy o dzieło. Do zgłoszenia są zobowiązani wszyscy płatnicy składek oraz osoby fizyczne, bez względu na to, czy są zarejestrowane w ZUS jako płatnicy składek. Obowiązek zgłaszania nie dotyczy umów o dzieło zawartych z własnym pracownikiem lub wykonywanych na rzecz własnego pracodawcy, ale zawartych z innym podmiotem, zawartych z osobami prowadzącymi działalność gospodarczą na wykonanie przez nie usług, które wchodzi w zakres prowadzonej działalności. Umowy trzeba wykazać w specjalnym formularzu.



zru RUD. Należy go złożyć w ciągu siedmiu dni od zawarcia umowy. /bk/

„Lewy” ambasadorem

Robert Lewandowski, najlepszy piłkarz świata 2020 roku, został ambasadorem marki 4F, stworzonej i prowadzonej przez kielczanina Igora Klaję. W marcu zostanie zaprezentowana specjalna kolekcja ubrań sygnowana znakiem RL9. – Od lat zachęcam dzieci, młodzież i dorosłych do aktywności fizycznej. To jest to, co łączy mnie z 4F: dopingujemy wszystkich do uprawiania sportu w taki sposób, w jaki mogą i lubią – mówi Robert Lewandowski, cytowany przez nowymarketing.pl. Igor Klaja pierwszy sklep swojej marki otworzył w 2007 roku w Kielcach. Znajdował się on przy ulicy Zagórskiej. Obecnie 40-letni biznesmen ma ich 190



w całej Polsce. Towary jego marki trafiają na 40 rynków zagranicznych. 4F ubiera również polskich olimpijczyków. /dw/

Bestia... zrezygnowała

Lotem błyskawicy obiegła media informacja o zbliżającej się „Bestii ze Wschodu”, czyli napływie bardzo mroźnego powietrza z Rosji.

reklama



**DLA
EDUKACJI 1%**

TOWARZYSTWO SZKOŁY KATOLICKIEJ W KIELCACH
ul. św. Stanisława Kostki 17

Organizacja Pożytku Publicznego

KRS 0000020686

Wystarczy wypełnić odpowiednie rubryki PIT a Urząd Skarbowy
prześle nam 1% Twojego Podatku

wpłaty na cele statutowe: nr konta 51 8493 0004 0240 0079 6600 0003



LIDER

☎ **19-666**

☎ **41 345 88 88**

☎ **510 33 80 80**

Temperatura w Polsce miała spaść nawet do -30 stopni Celsjusza, a pokrywa śnieżna na południu kraju osiągnąć grubość 40 centymetrów. Czy rzeczywiście czeka nas atak srożej zimy? – Temperatura na pewno spadnie poniżej zera i pojawią się opady śniegu. Będzie to jednak zima „z Zachodu”, pojawi się śnieg i delikatny mróz. Do końca stycznia raczej nie napłynie do nas bardzo mroźne powietrze ze Wschodu. Większe ochłodzenie może być natomiast w lu-



tym – prognozuje Grzegorz Walijewski z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. /ar/

Ciężki rok dla turystyki

Miniony rok był trudny dla większości branż, znacznie ucierpiała także turystyka. Jak zmieniła się liczba gości odwiedzających atrakcje w Świętokrzyskiem? W 2019 roku największym powodzeniem cieszył się JuraPark w Bałtowie – odwiedziło go wtedy prawie pół miliona osób. Kolejny był klasztor na Świętym Krzyżu – tam zjawili się 350 tysięcy turystów. Następnie były Park Rozrywki w Krajnie i baseny mineralne w Solcu Zdroju. Dane z ubiegłego roku wyglądają, niestety, zupełnie inaczej. Na przykład Bałtowski Kompleks Turystyczny do września 2020 roku odwiedziło 130 tysięcy osób. Park Etnograficzny w Tokarni – 60 tysięcy. Z kolei Zamek Królewski w Chęcinach przyciągnął w ubiegłym roku 140 tysięcy gości. Rok wcześniej było to ponad 223 tysiące turystów. /ar/

Remontu nie będzie

Kłopoty z odwodnieniem, fatalny stan nawierzchni i chodników – o takich problemach z ulicą Wojska Polskiego na odcinku od ulicy Tarnowskiej w kierunku Bukówki poinformował nas zbulwersowany czytelnik. Czy będzie więc remont? Zapytaliśmy o to Jarosława Skrzydłę, rzecznika Miejskiego Zarządu Dróg. – Brukowany odcinek nie jest przewidziany do przebudowy. Wymagałby kompleksowych prac, choćby ze względu na brak kanalizacji deszczowej. Póki co nie ma na to pieniędzy – tłumaczy rzecznik MZD i dodaje, że drobne naprawy nie są wykluczone. /mt/



Kontakt z redakcją
41 348 50 23



POŻYCZKI CHWILÓWKI
do 2000zł w 15 minut na 30 dni dla osób zadłużonych, z komornikiem i widniejących w BIK
MINIMUM FORMALNOŚCI
SZYBKO-WYGODNIE-BRZPIECZNIE
Zadzwoń: tel.534-980-900



LOMBARD OKAY
SKUP-SPRZEDAŻ-ZASTAW
najlepsze ceny za gram złota, wycena nawet do 75% wartości towaru!

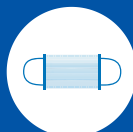


WSPARCIE OKAY
Oferujemy pomoc z zakresu
• ochrona odszkodowawcza
• ochrona prawna
Zadzwoń: tel.884-886-533

KIELCE, ul.Sienkiewicza 79; www.pozyczkaokay.pl

ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNE I BEZPIECZNE BADANIE SŁUCHU

W gabinetach stosujemy:



Kielce

ul. Paderewskiego 18.....tel. 41 303 06 79

ul. Tarnowska 4.....tel. 41 277 15 91

ul. Paderewskiego 14.... tel. 41 366 31 67

SŁUCHMED



autorzy: Beata Kwiczko

Od 8 grudnia 2020 roku obchodzimy Rok św. Józefa, a 28 grudnia papież Franciszek ogłosił specjalny rok poświęcony rodzinie, który zostanie zainaugurowany 19 marca. Przy tej okazji warto przyjrzeć się bliżej naszym rodzinom

Z danych statystycznych wynika, że z roku na rok zmniejsza się liczba ślubów i rodzi się mniej dzieci. W 2019 roku w województwie świętokrzyskim zostały zawarte 5354 małżeństwa, a na świat przyszło 10220 dzieci. Rok wcześniej, według Głównego Urzędu Statystycznego, liczby te wynosiły odpowiednio 5902 i 10721. Co roku rozpada się około 35 procent związków. W 2019 roku GUS odnotował 1462 rozwody i 24 separacje. Z kolei w 2018 roku 1725 par zdecydowało się na rozwód, a 50 na separację. Najczęstszymi przyczynami rozpadu małżeństw były: różnice światopoglądowe, niezgodność charakterów, nieporozumienia na tle finansowym, dłuższa nieobecność współmałżonka, nadużywanie alkoholu, naganny stosunek do członków rodziny i niedochowanie wierności małżeńskiej.

SZCZĘŚLIWA I SPEŁNIONA

Niestety, te dane nie napawają optymizmem. Są jednak przykłady trwałych, szczęśliwych małżeństw, które zakładają wielodzietne rodziny. Jedno z nich tworzą Monika i Krzysztof Wójcik. Są małżeństwem od 18 lat i mają sześcioro dzieci – cztery córki w wieku 16, 13, 4 i 2 lata oraz dwóch synów, którzy mają 10 i 7 lat. Pani Monika przyznaje, że nigdy nie planowała tak dużej rodziny, ale nie wyobraża sobie, żeby nie było któregoś z jej dzieci: – Cieszę się, że je mamy. Jestem szczęśliwą, spełnioną matką i czuję, że tak liczna rodzina to

moje prawdziwe powołanie. Poza tym nasze dzieci mają siebie i to jest największe bogactwo, którego im nic nie zastąpi. Potwierdza, że rodziny wielodzietne spotykają się z różnymi reakcjami otoczenia. Wiele jest pozytywnych, ale zdarzają się też przykre i negatywne. – Niektórzy mówią wprost, że nas podziwiają i nam zazdroszczą, bo oni nie mieli odwagi mieć więcej dzieci, kiedy była na to pora. Docierają jednak do nas też opinie krytyczne, ale w ogóle się nimi nie przejmujemy. Poza tym nigdy nie zdarzyło się, żeby ktoś powiedział nam to wprost – mówi.

Są także tacy, którzy zarzucają państwu Wójcikom, że mają tyle dzieci wyłącznie z powodu programu „500 plus”. – To świadczenie zostało wprowadzone, gdy byłam w ciąży z czwartym dzieckiem. Zdawałam sobie sprawę, że ludzie mogą tak o mnie myśleć, jednak nigdy nie przeliczaliśmy dzieci na pieniądze. Poza tym najwięcej wydatków jest dopiero wtedy, gdy dzieci idą na studia i się usamodzielniają, a wtedy już się nie dostaje 500 plus – tłumaczy pani Monika.

RADOŚCI I TROSKI

Państwo Wójcikowie pracują zawodowo i nie narzekają na swoją sytuację. – Nie pracowałam tylko podczas urlopu macierzyńskiego. Zawsze dawaliśmy sobie radę z zaspokajaniem potrzeb naszych dzieci. Młodsze bardzo często korzystały z zabawek, ubrań i innych rzeczy, które kiedyś należały do

starszych, dlatego musieliśmy kupować tylko to, co się najbardziej niszczyło, na przykład buty. Możemy też liczyć na pomoc babć – opowiada nasza rozmówczyni.

Oczywiście nie brakuje też trosk. – Zdarzają się problemy, ale staramy się je wspólnie rozwiązywać. Niekiedy myślę, że mogłabym poświęcić dzieciom więcej uwagi, zrobić z nimi wiele ciekawych rzeczy lub częściej pomagać w nauce. Mnóstwo czasu pochłaniają codzienne obowiązki, takie jak sprzątanie czy gotowanie, ale wydaje mi się, że nawet gdyby doba była dwa razy dłuższa, to zawsze miałabym poczucie, że za mało czasu poświęcam na zabawę z moimi dziećmi. Na szczęście starsze rodzeństwo pomaga młodszemu, więc jest nam łatwiej – opowiada pani Monika.

Nie ukrywa, że trochę obawia się, czy w przyszłości dadzą radę zapewnić z mężem wszystkie potrzeby dzieciom, ale ma nadzieję, że tak będzie: – Przed nami wielkie wyzwania, ale jestem optymistką, bo do tej pory wszystko się udawało. Bardzo mocno wierzę w Bożą Opatrzność i wiem, że wszystko jest możliwe. Mam pewność, że Bóg, który do tej pory dawał nam wielokrotnie dowody swojej opieki, nie przestanie się o nas troszczyć. On najlepiej wie, czego najbardziej potrzebują Jego dzieci i co jest dla nich dobre. A my każde nasze dziecko oddaliśmy Jemu i ta świadomość dodaje nam sił.

WSZYSTKIE PLANOWANE

Mniej liczna jest rodzina pani Wioletty Kruk, która wraz z mężem Bartoszem wychowuje czwórkę dzieci: 16-letniego Franciszka, 13-letnią Anielkę, 9-letniego Antosia oraz 7-letniego niepełnosprawnego Józia. Są po ślubie 20 lat.

Pani Wiola jest jedynaczką i zawsze marzyła o dużej rodzinie. – Nie miałam rodzeństwa, dlatego zawsze chciałam mieć dużo dzieci. Okazało się jednak, że to nie takie proste. Franek jest naszym piątym dzieckiem, ale pierwszym, które się urodziło. Był nawet taki moment, że pomyśleliśmy z mężem, iż nie będzie nam dane mieć potomstwa, ale wszystko się ułożyło – wspomina.

Jak zapewnia, nigdy nie spotkała się z negatywnymi reakcjami na to, że ma czworo dzieci: – Niekórzy są zaskoczeni, kiedy mówię, że zawsze chciałam mieć ich dużo. Inni dziwią się, że wszystkie są planowane, że dajemy sobie radę, że zawsze znajdujemy na wszystko czas.

Pani Wiola przez 16 lat zajmowała się domem, ale we wrześniu ubiegłego roku wróciła do pracy. – Zamieniłam się z mężem. Oczywiście nadal mam swoje obowiązki domowe, ale małżonek bardzo mi pomaga. Poza tym dzieci mają przydzielone różne zadania, dzięki czemu jest nam łatwiej się zorganizować. Czasami się buntują, ale staramy się im cierpliwie tłumaczyć, że nie wysługujemy się nimi, ale chcemy je w ten sposób nauczyć odpowiedzialności. Nie brakuje nam codziennych trosk, jednak cieszymy się z sukcesów naszych dzieci. Poza tym czujemy oparcie w rodzinie, przyjaciółach i wspólnocie, do której należymy – przekonuje pani Wiola.

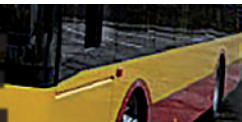
Rodziny wielodzietne są nadal źle postrzegane przez społeczeństwo. Wiele osób uważa je za patologiczne i nieodpowiedzialne, ale to stereotypowe myślenie. Czas więc to zmienić, bo rodziny to nasza przyszłość. ◀

reklama



**ZARZĄD
TRANSPORTU
MIEJSKIEGO
W KIELCACH**

INFORMUJE



Informujemy, że od **16 stycznia 2021 roku** zostanie wdrożony kolejny etap zmian w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej w Kielcach. Bieżące zmiany dotyczą autobusów **linii 4, 14 oraz 109**.

Autobusy linii 14 zostają przekierowane z ulicy Kaczmarka do Dworca Autobusowego i już nie będą obsługiwały odcinka Żelazna PKP – Żytńia – Kaczmarka – Krakowska Kadzielnia. Jednocześnie dla tej linii zostaje utworzony nowy wariant kursowania Dworzec Autobusowy – Zagórze, który obsługiwany będzie dodatkowym autobusem.

Trasa autobusów linii 109 po utworzeniu nowego wariantu kursowania dla autobusów linii 14 zostaje skrócona do przystanku Morcinka / działki. Odcinek do Zagórze przez ulicę Wikaryjską już nie będzie obsługiwany. W związku ze skróceniem trasy zmianie ulegną godziny kursowania.

Zmianie ulegnie częściowo trasa autobusów linii 4, które będą kursować w następującej głównej relacji w obu kierunkach: Aleja Na Stadion – Szczepaniaka – Aleja Na Stadion – Pakosz – Krakowska – Jana Pawła II – Seminaryjska – Tarnowska – Źródłowa – Aleja Solidarności – Świętokrzyska – Jesionowa – Zagnańska Areszt.

Jak pojedą autobusy?



autor: Mateusz Kaczmarczyk

Mamy dalszy ciąg zmian w kieleckiej komunikacji publicznej. Zarząd Transportu Miejskiego w Kielcach ogłosił likwidację kolejnej linii i zmiany tras.

Od nowego roku zlikwidowana została linia autobusowa numer 6. Jej rolę przejęły linie 1 i 32, które jeżdżą zmienionymi trasami.

Obsługę ulic Kolonia, Siedem Źródeł i Pietraszki przejęła linia 1, dla której został utworzony dodatkowy wariant kursowania: Bukówka – Pietraszki – Bukówka. Jednocześnie zwiększyła się częstotliwość kursowania „jedyńki” na odcinku miejskim od ulicy Krakowskiej przez centrum miasta do Bukówki. ZTM dodaje, że te zmiany pozwoliły między innymi na dostosowanie godzin kursowania do godzin pracy działającego przy ulicy Pietraszki Zakładu Aktywności Zawodowej dla osób niepełnosprawnych. Nie zmieniła się natomiast trasa dla pasażerów „jedyńki”, dojeżdżających z Dobromyśla.

Obsługę ulicy Żelaznogórskiej przejęła linia 32, dla której został utworzony dodatkowy wariant kursowania: Dworzec Autobusowy – Żelaznogórska – Dworzec Autobusowy. Jednocześnie zwiększyła się częstotliwość kursowania autobusów tej linii na odcinku miejskim od ulicy Łódzkiej do Dworca Autobusowego.

Zlikwidowana została także linia 39, którą po stronie południowej miasta zastąpiła linia 28. Zwiększyła się natomiast częstotliwość kursowania autobusów linii 21. Niewielkie korekcie uległy również godziny kursowania autobusów linii 18.

Szczegółowe rozkłady jazdy znajdują się na stronie internetowej ztm.kielce.pl ◀

Kolędy w Maksymilianie

Choć święta Bożego Narodzenia już za nami, mogliśmy raz jeszcze poczuć ich wyjątkowy klimat, słuchając kolęd w wykonaniu laureatów XIV edycji Świętokrzyskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek imienia księdza Piotra Klimczyka. Jego gala finałowa odbyła się 2 stycznia w kościele pod wezwaniem Świętego Maksymiliana Kolbe w Kielcach.

W trakcie koncertu wręczone zostały nagrody oraz nominacje do reprezentowania regionu świętokrzyskiego podczas 27. Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie. Dostali je: Daria Malicka, Michalina Cedro, Sandra Grabowska, Gabriela Piwowarczyk, Laura Olchawa, Julia Thuczkiewicz, Wiktoria Stępnik, Klaudia Łącka, Wojciech Wcisło, Wiktoria Gawron, zespół wokarno-instrumentalny „Venatores Tempus” z Akademii Młodych Talentów „Małe Skrzypeczki” w Kielcach, Schola Liturgiczna „Boże Echo” z Małogoszcza, zespół Eksperci z Przedszkola Dzieciaki.pl „Wyspa Odkrywców” w Kielcach, schola liturgiczna z parafii bł. Jerzego Matulewicza w Kielcach, zespół śpiewaczy Echo Łysicy z Bielin, zespół folklorystyczny KGW Modrzewianki z gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Turystyki w Rudkach, Chór bazyliki Grobu Bożego w Miechowie.

– Możliwość uczestnictwa w tym spotkaniu to wyjątkowe przeżycie. Cieszę się, że mogłam posłuchać kolęd na żywo,



w tak wspaniałym wykonaniu – mówiła pani Alina, która była obecna na gali.

– Uczestnicy zaprezentowali wspaniały poziom i urzekli nas swoimi wykonaniami. Cieszymy się ogromnie, że mogliśmy się tutaj spotkać i posłuchać laureatów. Życzymy Państwu wszystkiego najlepszego na ten Nowy Rok i obyśmy się spotkali także w przyszłym, już w normalnych warunkach, a także byśmy mogli normalnie przeprowadzić ten konkurs – mówił Paweł Czekaj, przewodniczący jury. ◀

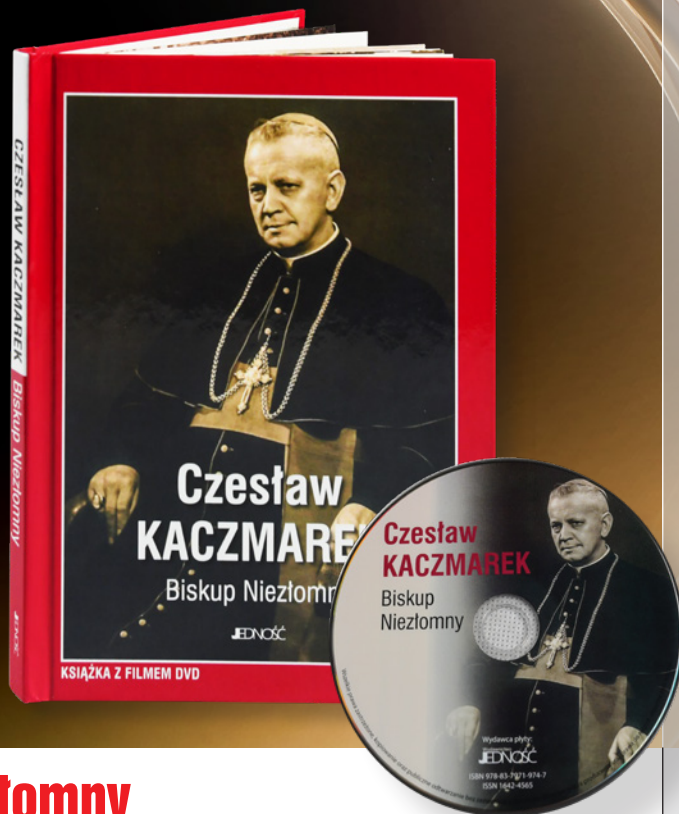
autor: Adrianna Linertowicz

Książka z filmem o biskupie Czesławie Kaczmarku

W 70. rocznicę aresztowania biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka polecamy naszym Czytelnikom wyjątkową książkę „Czesław Kaczmarek. Biskup Niezlomny” wraz z dołączonym do niej filmem o pasterzu naszej diecezji w najtrudniejszym okresie historii – II wojny światowej i komunistycznej okupacji naszego kraju.

Opracowanie, przypominające dramatyczne losy tej wielkiej i tragicznej postaci, autorstwa ks. dr. Tomasza Gocela, zostało okraszone unikalnymi zdjęciami pochodzącymi z Archiwum Diecezjalnego w Kielcach. Przedstawiają one biskupa zarówno u schyłku II Rzeczypospolitej, jak i w trakcie II wojny światowej, wielkich uroczystości i kameralnych spotkań.

Dołączony do książki film w reżyserii Sławomira Mazura rozgrywa się w latach 50. XX wieku, kiedy hierarcha przebywał w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Obraz powstał we współpracy Wzgórza Zamkowego w Kielcach i Diecezji Kieleckiej. W rolę biskupa Kaczmarka wcielił się Zdzisław Rezyński – aktor Teatru Lalki i Aktora Kubuś w Kielcach. Zachęcamy do nabycia książki w sekretariacie Radia eM Kielce (ul. Sienkiewicza 2). W ten sposób wspierasz Radio eM Kielce i Tygodnik eM.



Czesław Kaczmarek. Biskup Niezlomny Wyjątkowa książka i film dla czytelników Tygodnika eM Kielce

Składamy serdeczne Bóg zapłać wszystkim Państwu za wsparcie, jakiego udzielacie mediom katolickim Diecezji Kieleckiej. Dzięki Waszej hojności media diecezjalne mogą się rozwijać i służyć lokalnemu Kościołowi. Uprzejmie informujemy, iż wszyscy darczyńcy, którzy dokonają wpłaty na kwotę minimum 60 złotych, otrzymają w prezencie wyjątkową książkę „Czesław Kaczmarek. Biskup Niezlomny” wraz z filmem DVD o pasterzu naszej diecezji czasów II wojny światowej i okupacji komunistycznej.

DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

nr rachunku odbiorcy
18 1910 1048 2782 9908 8260 0002

odbiorca:
RADIO EM KIELCE
25-333 KIELCE
UL. SIENKIEWICZA 2

kwota:

zleceniodawca:

tytułem:

stempel
dzienny

opłata:

nazwa odbiorcy
RADIO EM KIELCE

nazwa odbiorcy cd.
25-333 KIELCE UL. SIENKIEWICZA 2

nr rachunku odbiorcy
18 1910 1048 2782 9908 8260 0002

waluta
W X P L N

kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem
Dar na cele kultu religijnego

tytułem cd.

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

06



Coś tu śmierdzi...

To bomba biologiczna. Widziałem, jak wychodzą stamtąd gryzonie. Latem jest niesamowity smród. Jeśli czegoś z tym nie zrobimy, to obok pandemii koronawirusa będzie kolejna. Bardzo prosimy o pomoc – zaalarmowali nas słuchacze domów przy alei Na Stadion oraz pobliskich ulic na osiedlu Baranówek.

– To wstyd dla miasta, żeby w sąsiedztwie parku leśnego działy się takie rzeczy! Na dodatek w pobliżu tego całego bajzlu jest przystanek autobusowy. Czekaający na nim zatykają nosy, bo wytrzymać się nie da – mówią.

WSZYSCY WIEDZĄ...

Istotnie, niedaleko ostatniego przystanku przed pętlą autobusową przy alei Na Stadion właściciel jednej z posesji urządził na niej wysypisko śmieci. Ogromna hałda wznosi się na środku podwórka. Czego tu nie ma! Stare szmaty, połamane sprzęty, niezidentyfikowane przedmioty, resztki odpadów niewiadomego pochodzenia. Mieszkańcy od wielu lat próbują interweniować w tej sprawie, jednak bezskutecznie. Renata Gruszczyńska, komendant Straży Miejskiej w Kielcach, zapewnia jednak, że posesja jest pod szczególnym nadzorem Straży Miejskiej: – Kontrolujemy ją bardzo syste-

matycznie. Jak wyjaśnia pani komendant, jest to teren prywatny, więc Straż Miejska może tylko powiadomić inne służby. – Sytuacja jest wyjątkowo trudna ze względu na stan zdrowia właściciela posesji. Ta sprawa była kierowana nawet do sądu, jednak on również nie mógł wydać temu człowiekowi żadnych poleceń – dodaje Gruszczyńska.

NIE MOGLI SIĘ Z NIM DOGADAĆ

Właściciel posesji został wyrokiem sądu przymusowo umieszczony w Domu Pomocy Społecznej dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi przy ulicy Jagiellońskiej. Przebywa tam już prawie miesiąc. – Od wielu lat znamy jego sytuację. Bardzo trudno było mu pomóc, jednak teraz jest w miejscu, w którym otrzyma należytą opiekę – wyjaśnia Magdalena Gościńiewicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Kielcach.

Jak się dowiedzieliśmy, opiekunowie prawni właściciela posesji pełnili nad nim opiekę przez bardzo krótki czas, bo „nikt się z nim nie mógł dogadać”, jak informują mieszkańcy Baranówka. – To niepojęte, żeby człowiek mógł żyć w takich warunkach. Tego mężczyzny nie ma, jednak problem pozostał i nikt nie potrafi go rozwiązać. Gdy idę na przystanek, nie mogę na to wszystko patrzeć, nie mogę też oddychać. Nie wiadomo, co tam leży i jak długo – mówi jeden z mieszkańców Baranówka. Inni deklarują, że są w stanie nawet jakoś pomóc, np. przeprowadzić zbiórkę pieniędzy, byle by tylko pozbyć się tego strasznego bałaganu.

W imieniu mieszkańców Baranówka zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do Urzędu Miasta Kielce. Jak się dowiedzieliśmy ratusz prowadzi w tej sprawie postępowanie od 2013 roku, a w 2014 r. wydana została przez Prezydenta Kielce decyzja nakładająca na właściciela nieruchomości obowiązek usunięcia zgromadzonych na posesji odpadów, jednak bezskutecznie. „Rodzina posiadacza odpadów zobowiązała się pomóc w zorganizowaniu sprzątnięcia nieruchomości, niestety z uwagi na wprowadzony na terenie kraju stan epidemii czynności te zostały opóźnione. Ostatnia wizja w terenie przeprowadzona przez pracowników Urzędu Miasta Kielce w grudniu br. wykazała, że odpady zostały częściowo usunięte, jednak pomimo podjęcia próby uprzątnięcia działki, na nieruchomości nadal zalegają duże ilości odpadów – informuje Biuro Prasowe Kancelarii Prezydenta Miasta Kielce. ◀



matycznie. W 2020 roku sprawdzaliśmy tę posesję w lutym, maju, lipcu, listopadzie i grudniu. Za każdym razem Straż Miejska dopełnia wszelkich formalności, powiadamia między innymi Wydział Gospodarki Komunalnej i Środowiska Urzędu Miasta, Państwową Straż Pożarną w Kielcach czy Powiatowy Inspektorat Sanitarny, a oni dokonują kontroli we własnym zakresie.



Skunks też przyjaciel

Ciekawe, ilu z nas nawet nie zdaje sobie sprawy, że za ścianą u sąsiada mieszka ogromny wąż lub stado jadowitych skorpionów? A może jednak lepiej nie wiedzieć i żyć w nieświadomości? Faktem jest, że ludzie przyjaźnią się nie tylko z psami i kotami

Może to być na przykład lis. Kupimy go legalnie już za dwa tysiące złotych. Hodowcy zapewniają, że opieka nad lisem niemal niczym nie różni się od opieki nad psem. – To zwierzę z natury bardzo ciekawskie, choć równocześnie ostrożne. Interesuje się wszystkim, co je otacza, ale zachowuje przy tym spokój. Najbardziej przywiązuje się do swojego opiekuna. Resztę domowników traktuje po przyjacielsku, lecz zawsze z pewnym dystansem – mówi youtuber Kamil z kanału Kamil In Travel, który tłumaczy, jak opiekować się różnymi egzotycznymi zwierzętami.

MORDERCZY STORCZYK I SKUNKS

Patrzysz na nią i myślisz: jaki piękny kwiat! Nie wiesz, że w rzeczywistości stoisz oko w oko z prawdziwym drapieżnikiem w świecie owadów. Modliszką. – Od lat hoduję modliszki różnych gatunków – zwyczajne, gwinejskie, diabelskie, storczykowe. Te ostatnie są jedną z piękniejszych odmian, wyglądem przypominają kwiaty storczyka – mówi Damian Orlikowski, prawdziwy pasjonat modliszek. – To jednak nie jest jedyna geneza ich nazwy. Modliszki tej odmiany zaczają się na swoje ofiary przysiadając na storczykach, a wtedy są praktycznie

niewidoczne dzięki swojemu wyglądowi. Ofiary nie wiedzą, że piękny kwiat jest w istocie morderczym drapieżnikiem. A może szop prac? Niewątpliwie jest uroczy, jednak potrzebuje dyscypliny i stanowczości. Łatwo oswaja się z człowiekiem, nie jest wymagający w utrzymaniu, ale bez jeśli nie poddamy go odpowiedniemu treningowi, możemy przypłacić to zniszczonymi meblami i koniecznością remontu domu. Ciekawym rozwiązaniem dla osoby poszukującej egzotycznego pupila może okazać się też skunks. To spokojne zwierzę, które lubi kontakt z człowiekiem. Nie trzeba obawiać się jego legendarnej nieprzyjemnej woni, ponieważ hodowlane skunksy są pozbawione gruczołów zapachowych. W Polsce mamy też możliwość adoptowania... mundzaka chińskiego. Te skryte zwierzęta należą do najmniejszych przedstawicieli gatunku jeleniowatych i są dość często spotykane w hodowlach. Chociaż z natury płochliwe, to pozwalają oswoić się człowiekowi i przywiązują się do niego.

MAŁY WIELKI PRZYJACIEL

Coraz więcej osób decyduje się również na hodowanie szczurów, które – przyznajmy – wywołują mieszane odczucia. Dla jednych to odrażające szkodniki, dla innych – inteligentni towarzysze. Dużym zainteresowaniem cieszą się szczury z odmiany bezwłosej, na przykład fuzz czy sphinx. – To prawda, że nie wszystkim się one podobają. Wielu moich znajomych z jakiegoś powodu odrzuca brak sierści. Moim zdaniem te szczurki są niezwykle urocze – mówi Judyta, właścicielka szczura rasy fuzz.

Jak widać, możliwości jest wiele. Ale pamiętajmy: przy wyborze niecodziennego przyjaciela należy zwrócić uwagę na to, czy hodowcy prowadzą legalną działalność, i upewnić się, czy nie potrzebujemy odpowiedniego zezwolenia. <



Być jak ptak

autor: Michał Łosiak

Czy jest w naszym mieście organizacja, która spełnia marzenia o lataniu? Oczywiście, że tak. Aeroklub Kielecki od 75 lat pomaga mieszkańcom regionu realizować pasję lotniczą. Warto przyrzeć się temu wyjątkowemu stowarzyszeniu

„Latam, bo to uwalnia mój umysł z tyranii nieistotnych rzeczy” – miał napisać Antoine de Saint-Exupéry, francuski pisarz, poeta, ale również pilot. Trudno nie odnieść wrażenia, że podobny cel mają członkowie i miłośnicy Aeroklubu Kieleckiego. Na lotnisku w Masłowie, będącym siedzibą organizacji, mają swój początek sny o wzbiciu się w powietrze i podziwianiu regionu z lotu ptaka. A takie marzenia – jak się okazuje – nie są nam obce.

ZACZEŁO SIĘ PO WOJNIE

Przyjrzyjmy się historii Aeroklubu. Powstał już w 1945 roku i od samego początku związany jest z lotniskiem w Masłowie, które zostało zbudowane dwanaście lat wcześniej. – Powiązany był także z jedną z największych ówczesnych szkół szybowcowych w Polichnie oraz Aeroklubem Pińczowskim. Wówczas tego typu organizacje działały w ramach Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Prowadziły szkolenia głównie dla wojska – mówi o początkach Aeroklubu Kieleckiego Wojciech Niedbała, dyrektor stowarzyszenia. Dodaje, że dorobek organizacji ma ogromne znaczenie dla jej obecnego funkcjonowania: – Nie jest on mały. Świadczą o tym biografie wielu naszych absolwentów, którzy z powodzeniem pracują w lotnictwie nie tylko cywilnym. Przeprowadziliśmy też eliminacje do mistrzostw świata w wyścigach szybowcowych,

zorganizowaliśmy zwoady juniorów i regionalne zawody szybowcowe. Co roku rywalizujemy między sobą na celność lądowania, co pozwala na doskonalenie umiejętności i jest okazją do kolejnych lotów.

SZKOLENIA I WYDARZENIA

Obecnie podstawowym zadaniem stowarzyszenia jest szkolenie z zakresu latania samolotem i szybowcem. – Jesteśmy ośrodkiem szkoleniowym zatwierdzonym w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego. Mamy sześć samolotów, na których doskonalimy umiejętności przyszłych adeptów lotnictwa, oraz dwanaście szybowców. Szkolenie można zacząć po zdaniu egzaminu z teorii i przejściu odpowiednich badań – wyjaśnia Wojciech Niedbała.

Aeroklub Kielecki to także pierwszy punkt, do którego powinni się zgłosić ci, którzy chcą rozpocząć przygodę z lataniem. – Zapraszamy chętnych do szkolenia. Na początek polecam wykonanie lotu zapoznawczego z instruktorem. Na tym etapie można zaprzyjaźnić się z maszyną. Innym doznaniem jest lot na szybowcu, który otwiera oczy na to, jak statek powietrzny porusza się w powietrzu – mówi Niedbała.

Aeroklub organizuje także na lotnisku w Masłowie różne wydarzenia i imprezy. Jedną z nich jest coroczne spotkanie niepełnosprawnych, odbywające się w rocznicę najważniejszego wydarzenia w historii tego miejsca, czyli wizyty świętego Jana Pawła II w 1991 roku.

Stowarzyszenie opiekuje się lotniskiem sportowo-turystycznym, ale niewiele wie, że znajduje się tutaj również... przejście graniczne. – To nasze okno na świat. Mogą się stąd odbywać loty międzynarodowe. Współpracujemy w tym zakresie z placówką Straży Granicznej w Kielcach – podkreśla dyrektor Aeroklubu Kieleckiego.

Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć organizacji kolejnych dekad działalności, a jej członkom tyle samo lądowań, co startów. ◀

Z krzyżem na ramionach...

– *Przejsie prawie 1700 kilometrów z piętnastokilowym krzyżem na ramionach, w intencji ocalenia ojczyzny to niecodzienny pomysł. Jak się zrodził w sercu 27-latka?*

– Bardzo mocno wierzę, że to natchnienie Ducha Świętego. W Apokalipsie świętego Jana jest moment, w którym na końcu czasów aniołowie zostali uwolnieni z czterech narożników ziemi i będą karać wszystkich za odstępstwo od Pana Boga. Nie zrobią jednak szkody tym, którzy mają pieczęć Pana Boga na czołach. Utożsamilem tę pieczęć z krzyżem świętym. Pomyślałem, że skoro aniołowie mogą oznaczać nią ludzi, to ja – jako świątynia Ducha Świętego – mogę oznaczyć cały nasz kraj, żeby był bezpieczny.

– *Nie tylko pomysł jest ważny, ale i realizacja. Jak planowałeś wędrówkę?*

– Potrzebowałem na to trochę czasu. Początkowo nie zamierzałem dźwigać krzyża, ale później uznałem, że gdy ludzie go zobaczą, zaczną o nim myśleć. Jego wymiary są symboliczne. Obydwie belki mają łącznie trzy metry długości, ponieważ Pan Bóg jest jeden w trzech osobach. Belka pionowa ma przekrój siedem na dziesięć centymetrów i symbolizuje prośbę o dary Ducha Świętego i przeprosiny za to, że nie żyjemy według siedmiu cnót i Dziesięciu Przykazań Bożych. Belka pozioma ma 153 centymetry. Ostatni połów Jezusa z apostołami to 153 ryby, objawienia w Fatimie trwały 153 dni, a w Różańcu 153 razy odmawiamy „Zdrowaś Maryja”.

Później zapytałem siebie, gdzie mam zacząć. Przypomniałem sobie słowa świętego Jana Pawła II, żebyśmy bronili krzyża od Giewontu aż po Bałtyk i już wiedziałem, jak będzie przebiegała moja trasa. Kolejnym wyznaczonym punktem było Gniezno, bo tam wszystko się w Polsce zaczęło. Potem pomyślałem, że pójde do Sokółki, tej niedaleko Warszawy, czym symbolicznie odniosłem do cudu eucharystycznego, jaki miał w niej miejsce. Na mapie okazało się, że trasa ułożyła się w krzyż.

– *Noclegi, jedzenie, odpoczynek... Jak to zaplanowałeś?*

– Dostałem natchnienie, żeby zadzwonić do znajomych. Jeden z nich powiedział mi, że bym zaufał Panu Bogu i nie brał gotówki, karty, bo On się o mnie zatroszczy. Drugi dodał do tego szatę pokutną, marsz bez butów i relacjonowanie na bieżąco mojej drogi. Troszkę zmienił zdanie, gdy zwróciłem mu uwagę, że nawet Pan Jezus posłał apostołów w sandałach. Te wszystkie zdarzenia i zaufanie Chrystusowi dopełniły obrazu wędrówki. Wszystko się ostatecznie dobrze skończyło. Codziennie miałem gdzie spać i co jeść. Wsparcie było niesamowite. Niektóre osoby szukały mnie na trasie po to, żeby mi coś przekazać. Czasem musiałem odmawiać, bo nie mogłem pomieścić w bagażu wszystkich darów.

– *Pewnie na trasie nie brakowało trudności...*

– Większość z nich związana była z moim ciałem. Mam chory kręgosłup i ósmego dnia drogi poczułem, że nie dam rady pójść dalej. Następnego dnia jednak przyjechał mój znajomy i przez dwa dni pomagał mi nieść krzyż. Odczułem to jako objaw opieki Pana Boga, który dał mi odpocząć. Zresztą cała trasa obfitowała w takie zdarzenia i była jednym wielkim błogosławieństwem. Zdarzały się trudności i ataki Złego na moją osobę. Pojawiały się negatywne myśli. Nie przejmowałem się tym jednak, bo wiedziałem, że będzie tak, jak chce Stwórca, i to, co On dopuści, będzie dla mnie najlepsze.

– *Jednym z najważniejszych momentów było wejście na Giewont...*

– Tu znów odczułem wsparcie Pana Boga i moich znajomych. Umówiłem się z nimi, że mi pomogą. Szczerze mówiąc liczyłem, że nie przyjadą, bo chciałem wejść na Giewont sam. Pojawiło się jednak w sumie dziewięć osób, a po drodze spotkałem jeszcze jednego pana. Sam chyba nie dałbym rady. Dostałem prawdziwą lekcję pokory i wskazówkę, aby działać wspólnie.



– *Teraz koordynujesz peregrynację figury Matki Bożej Fatimskiej z Krzeptówek. Przez dwanaście miesięcy chcecie odwiedzić dwanaście miejscowości.*

– Organizują to wspólnoty zgromadzone wokół Męskiego Różańca. Maryja powiedziała, że Bóg przygotował dla świata ratunek w Jej Niepokalanym Sercu. Jeśli będziemy wypełniać to, o co prosiła w Fatimie, uzyskamy pokój dla naszej ojczyzny i nawrócenie grzeszników. To jest właśnie nasz cel.

– *Dziękuję za rozmowę.* ◀



Felieton o ciepłych kluchach

Tydzień zaczął się niedobrze. Z niedzieli na poniedziałek miałem sen o tym, że ukradłem Dzwon Zygmunta i prezydent Krakowa Jacek Majchrowski ganiał mnie dookoła Barbakanu, myśląc chyba, że jestem kobietą, bo krzyczał, żebym natychmiast pojechała na mamografię. Potem dopadli mnie celebryci ze strzykawkami. „Zaszczep się, zaszczep się!”, syczeli i co rusz któryś kłuł mnie w ramię, więc poczułem wyrzuty sumienia, że ja tak poza kolejnością... No, ale dość o moich koszarach.

Chociaż z drugiej strony sumienie nie do końca mam czyste, bo jednak przyjąłem coś poza kolejnością: spaghetti. W poniedziałek. Postanowiliśmy bowiem z moją małżonką uczcić Światowy Dzień Spaghetti, z którego to powodu moja lepsza połowa przyrządziła mistyczne, ponadczasowe bolognese. A ja z wrodzonego łakomstwa zeżarłem swoją porcję, nie czekając na nią i zrobiło mi się wstyd. Wciągając kluski pomyślałem jednak, że byłoby słusznym machnąć felietonik o tym daniu, bo nigdy tego nie robiłem. A jest to nader smakowity temacik.

Bez wahania postawiłbym spaghetti na równi z takimi wynalazkami zrodzonymi na ziemi włoskiej, jak akwedukt, beton i ogrzewanie podłogowe, ale nie da rady, bo wymyślili je... Chińczycy! I to jakieś cztery tysiące lat temu. Trzeba przyznać, że chłopaki mieli rozmach, bo ich kluski osiągały długość pięciu metrów, proszę państwa. A na Półwysep Apeniński trafiły za sprawą Arabów. I potem już poszło. Taki Garibaldi na przykład, znany ateista oraz ojciec włoskiej wol-

ności, powtarzał przy każdej okazji, że spaghetti zjednoczy ojczyznę. Bo Włosi mogą na wiele rzeczy mieć przeciwne poglądy, ale nie na wyższość długich klusków z sosem nad innymi daniami.

Był jednak pewien artysta z Italii, który całą swoją duszą nienawidził spaghetti oraz innych potraw z makaronu i z tego powodu zarządził rewolucję we włoskiej kuchni. Był to twórca – jak się Państwo zapewne domyślicie – bardzo nowoczesny, zwłaszcza jak na tamte czasy. Nazywał się Filippo Tomasso Marinetti i stworzył dość niepokojący kierunek w sztuce początków XX wieku, zwany futuryzmem. Futuryści byli znani między innymi z tego, że zajmowali się wszystkim: malarstwem, rzeźbą, architekturą, poezją, teatrem. Jedzeniem także. Ponieważ szli w awangardzie postępu, który jak wiadomo sprawia, że życie musi być lepsze, nie mogli zostawić na boku kwestii tak zasadniczej, jak codzienny posiłek.

Marinetti wydał kluskom wojnę. „Dziś, wraz z futuryzmem, powstaje pierwszy ludzki sposób odżywiania się”, pisał. Na czym polegał? Jednym z dań proponowanych przez futurystów była „podniecona świnia”. Na talerzu z gorącym espresso podlanym obficie wodą kolońską stało na sztorc pięto salami pozbawione skóry. Posiłek wymagał odkrajania go po kawałku i moczenia w tej pachnącej miksturze przed wzięciem do ust. „Polowanie w niebie” nakazywało ugotowanie zająca w *spumante*, czyli włoskim białym winie musującym, ale zmieszanym z kakao w proszku. Kiedy zając wchłonił już tę zalewę, wędrował do soku z cytryny i sosu *salsa verde*, opartego na szpinaku i jałowcu. Podawano go na talerzu koniecznie udekorowanym monetami symbolizującymi śrut. Najbardziej rewolucyjne było chyba „aerodzenie” złożone z czarnych oliwek, kopru włoskiego i gałązki krzewu kumkwat. Podczas degustacji należało głaskać papier ścierny, jedwab i aksamit na przemian, rozkoszując się różnicami w fakturze. W wersji restauracyjnej kelner miał skrapiać kark konsumenta perfumami goździkowymi, a z kuchni winien dochodzić ryk silnika samolotu na przemian z muzyką Jana Sebastiana Bacha.

Futuryści w swoim bistro w Turynie podawali też postindustrialnego kurczaka a la fiat, jako że fascynowała ich motoryzacja. Kurczak był nadziewany stalowymi kulkami z łożysk, zaszytymi tak, by mięso wchłoniło ich zapach. Nie wiadomo, jakim powodzeniem cieszyła się ta knajpa.

Takie to były futurystyczne kuchenne rewolucje. Zresztą i dziś nie brakuje takich, co mają ogromne apetyty na zagłądanie nam w talerze. Obyśmy nie musieli wziąć ich głodem... No nic, u mnie w niedzielę carbonara.

A u Państwa? ◀

reklama

**OKRĘGOWA
STACJA KONTROLI
POJAZDÓW**

Kielce, ul. Jagiellońska 92



ZAPRASZAMY

**Od poniedziałku
do piątku w godzinach
7.00 – 21.00
w soboty 7.00 – 14.00**

Tel. 41 345-76-25

**HOŁOWANIE
POJAZDÓW 24 h
powyżej 3,5 t**



tel. 41 346 06 96

Masz problem?

Zgłoś się do reporterów

Radia eM



Formularz Twój News
dostępny po zeskanowaniu kodu QR



TELEFON
interwencyjny
Radia eM:
41 349 50 40

e-mail: radio@em.kielce.pl

